

„Modlitwa do Boga” – Wolter

Fragment Traktatu o tolerancji w przekładzie Zdzisława Ryłko i Adolfa Sowińskiego

Tedy nie zwracam się już do ludzi, lecz do Ciebie, Boże wszech istot, wszech światów i wszech czasów. Jeżeli słabym stworzeniem, zagubionym w bezmiarze i niedostrzegalnym dla reszty wszechświata, wolno jest okazać tę śmiałość, by prosić o coś Ciebie, któryś dał wszystko, Ciebie, którego wyroki są równie niewzruszone jako i wieczne, to racz spojrzeć miłosiernie na błędy przywiązane do naszej natury. Niechaj te błędy nie pogrążają nas w nieszczęściu.

Nie dałeś nam serca po to, abyśmy się nienawidzili, i rąk po to, abyśmy się mordowali. Spraw, abyśmy sobie nawzajem pomagali nieść brzemień tego życia ciężkiego i znikomego. Niechaj drobne różnice w ubiorach, którymi okryte są nasze kruche ciała, we wszelkich naszych niedostatecznych językach, we wszelkich naszych niedoskonałych prawach, we wszelkich naszych niedorzecznych poglądach, we wszelkich dołach tak różnych dla naszych oczu, a tak równych przed Twoim obliczem, niechaj te wszystkie nieznaczące różnice, które znamionują atomy zwane ludźmi, nie stają się sygnałami nienawiści i prześladowania. Niechaj ci, którzy zapalają gromnice w samo południe, aby Cię uczcić, cierpią tych, którzy zadowalają się światłem Twojego słońca. Niechaj ci, co okrywają sutannę białym płótnem, aby głosić, że trzeba Cię miłować, nie żywią nienawiści do tych, którzy głoszą to samo w płaszczu z czarnej wełny.

Niechaj będzie wszystko jedno, czy oddawana Ci jest cześć w gwarze powstałej z języka starodawnego, czy też w gwarze nowszej. Niechaj ci, którzy noszą suknie ufarbowane na czerwono lub fioletowo, którzy panują nad cząsteczką stosu brudów tego świata i mają w swym posiadaniu zaokrąglone ułamki

pewnego metalu, korzystają bez pychy z tego, co nazywają wielkością i bogactwem, inni zaś niechaj na to patrzą niezazdrośnie, albowiem wiesz, że nie ma w tych marnościach ani czego zazdrościć, ani też czym się pysznić.

Obyż wszyscy ludzie przypomnieli sobie, że są braćmi! Obyż zmierzili sobie tyranię sprawowaną nad duszami, podobnie jak brzydzą się rabunkiem, który siłą wydziera owoce pracy i spokojnego rękodzieła! Jeżeli już plagi wojny są nieuniknione, porzućmy nienawiść, nie rozzierajmy się wzajemnie pośród pokoju i korzystajmy z chwili naszego istnienia, aby jednako w tysiącu języków od Syjamu do Kalifornii wielbić twoją dobroć, która nas obdarzyła tą chwilą.

